

Trzeba cisnąć w sprawie filmu

Czy wspaniałe plany utworzenia trzech wystaw stałych, pracowni badawczej i przestrzeni edukacyjnych są zagrożone? Czy uda się zbudować nową Łódź filmową?

- Dokonuje się przemiana. Z dawnej stolicy produkcji filmowej Łódź zmienia się w najważniejsze centrum kultury filmowej w Polsce – diagnozowała Anna Wróblewska, prowadząca debatę „Rebranding kinematografii w wymiarze regionalnym: perspektywy Łodzi filmowej” w czerwcu w Szkole Filmowej. Cztery szkoły wyższe kształcące w kierunkach filmowych, fundusz filmowy z największymi sukcesami i Łódź Film Commission. Muzeum Kinematografii, które jeździ z wystawami po całym świecie, Centralny Gabinet Edukacji Filmowej ze wspaniałą tradycją, NCKF, festiwale: Transatlantyk, Cinergia, Kamera Akcja, Festiwal Mediów, AniMarkt, kina studyjne, multipleksy, Aleja Gwiazd, wreszcie tytuł Miasta Filmu UNESCO.

Ale czy Łódź może być naprawdę filmowa, jeśli nie będą tu powstawały filmy? Wytwórnia Filmów Fabularnych padła w latach 90. XX wieku. Państwowe Studio Filmowe Semafor zlikwidowano w 1999 roku. Pod nazwą Se-ma-for Produkcja Filmowa istniała jeszcze prywatna spółka – ostatni film zrealizowała w 2014 roku. Wciąż działa Wytwórnia Filmów Oświatowych, utrzymywana przy życiu dzięki samorządowej dotacji, ale wypuszcza średnio jeden tytuł rocznie (ostatni „Żywot chruścika” w 2017 roku). Jest prężne prywatne studio Opus Film (reklama, seriale, fabuła). W filmie animowanym specjalizuje się prywatne studio Anima-Pol (30 lat tradycji). Są małe firmy, które nie opuściły Łodzi, chociaż powstaje tu drobna część polskiej produkcji filmowej, a centrum przemysłu kinematograficznego to od dawna Warszawa.

Cały tekst Bogdana Sobieszka można przeczytać we wrześniowym numerze „Kalejdoskopu”.